

Wietrzna 113, czyli tam, gdzie często spadają gwiazdy

Szary domek, reż. Jerzy Machowski, Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

AAA



Fot. Tomasz Iwański

Jednym z najpowszechniejszych, śmiem twierdzić, projektów dziecięcej wyobraźni jest „nawiedzony dom”.

„Nawiedzonym domem” może być chatka na skraju wsi, którą mijamy w pośpiechu, pedałuując w lipcowym słońcu. Może być nim podniszczona willa, której widok towarzyszy nam każdego dnia w drodze do szkoły, ale może być i dziwne, zawsze ciche mieszkanie „pod piątką”.

Wszystkie „nawiedzone domy” łączy to, że (z różnych względów) uparcie nie chcą wpasować się w otaczający je krajobraz, choć są zarośnięte i ukryte za drzewami, jak

magnes przyciągają dziecięce spojrzenia. Druga sprawa – „nawiedzone domy” zazwyczaj są niepokojąco puste. Z pozoru puste. Niby nikt w nich nie mieszka, ale jednak firanki zmieniają położenie, nocą w ich oknach majaczy światło, a pocztą znika ze skrzynki w niewyjaśnionych okolicznościach.

Motyw „nawiedzonego domu” (zmiksowany z jego lżejszą wersją, czyli „domem tajemniczym”) jest podstawą spektaklu Jerzego Machowskiego, który zaadaptował na scenę słupskiego Nowego Teatru literacki debiut Katarzyny Szestak. Jej wydany w 2015 roku *Szary domek*, pięknie zilustrowany przez Natalię Jabłońską, jest mądrą, zaskakującą (autorką znakomitej scenografii jest tu Ludmila Bubánová) leżącego „za Srebrną Rzeką, za Czarnym Lasem, tam, gdzie często spadają gwiazdy”. Przewodnikiem po ulicach uroczego miasteczka jest Wiatr (Krzysztof Kluzik), nonszalancki jegomość w patchworkowym prochowcu. Od niego dowiadujemy się, że pastelowe Miastko ma jedną nieprzystającą do pozostałych ulicę. Wietrzna jest mroczna i ponura, dlatego też mieszkańcy Miastka omijają ją szerokim łukiem. I to właśnie na Wietrznej wyrasta pewnego razu tytułowy Szary Domek – niepodobny do innych, tajemniczy i pusty.

Zanim spektakl Machowskiego na dobre się rozpocznie, miejsce z boku sceny zajmuje Wietrzne Trio (Zefir, Halny i Porywisty), trójka grających tu na żywo muzyków. Druga strona sceny to papierowa, utrzymana w pastelowych barwach makietą Herbatkowego Miastka (autorką znakomitej scenografii jest tu Ludmila Bubánová) leżącego „za Srebrną Rzeką, za Czarnym Lasem, tam, gdzie często spadają gwiazdy”. Przewodnikiem po ulicach uroczego miasteczka jest Wiatr (Krzysztof Kluzik), nonszalancki jegomość w patchworkowym prochowcu. Od niego dowiadujemy się, że pastelowe Miastko ma jedną nieprzystającą do pozostałych ulicę. Wietrzna jest mroczna i ponura, dlatego też mieszkańcy Miastka omijają ją szerokim łukiem. I to właśnie na Wietrznej wyrasta pewnego razu tytułowy Szary Domek – niepodobny do innych, tajemniczy i pusty.

Wnętrze Szarego Domku otwiera się przed nami w głębi sceny. Przypomina ono babciny salonik – przytulny i nieco staroświecki, z kominkiem, lampą i uroczym stolikiem do herbaty. Kiedy Wiatr przenika do wnętrza Szarego Domku, okazuje się, że jego budząca niepokój, milcząca z zewnątrz przestrzeń rzeczywiście nie jest zwyczajna. A cicha i pusta jest tylko z zewnątrz. Domek, wykorzystując elementy swojego wnętrza, zaczyna komunikować się z Wiatrem.

Moment, w którym Domek „przemawia” po raz pierwszy, bez wątpienia należy do najbardziej efektownych w całym przedstawieniu. Kolejne elementy scenografii zaczynają niespodziewanie poruszać się, co małoletnią widownię wprawia natychmiastowo w całkowity zachwyt. Mrugająca lampka, spadająca książka, „samonalewająca się” herbatka – delikatne ruchy i przesunięcia przedmiotów wpisują się swoim subtelnym charakterem w „pastelowy” klimat opowieści, ale robią tu naprawdę piorunujące wrażenie. A jednocześnie budują rytm i nastrój spektaklu, stanowiąc ręką reżysera utrzymywany do samego końca.

Spotkanie Szarego Domku i Wiatru uzmysławia temu drugiemu, że niezamieszkane domy szybko niszczeją. Tego Wiatr bardzo by nie chciał dla swojego nowego przyjaciela, dlatego postanawia za wszelką cenę znaleźć Domkowi lokatora i uchronić go przed ruiną i niebytem.

Kolejni potencjalni lokatorzy ustanawiają tu bardzo poetycką opowieść o samotności i poszukiwaniu przyjaźni. Domkowi chcą pomóc: rozśpiewana Noc (Monika Janik), poeta-vegetarianin Wilk (Adam Jędraszek) i Wiedźma (Bożena Borek), która „nikogo nie straszy i nikogo w nic nie zamienia”, ponieważ cały czas poświęca na warzenie dobroczynnych eliksirów. Jak łatwo się domyśleć, każdy z tych oryginalnych bohaterów bardzo chce zamieszkać w Domku, a jednocześnie żaden z nich nie może tego zrobić. Powody są różne. Tęsknota, stare przyzwyczajenia, niechęć otoczenia wobec „niestandardowego” lokatora.

Każdy z szykujących się do zamieszkania bohaterów przemycia do spektaklu bardzo ważną myśl dla próbującego zrozumieć i ułożyć sobie świat (także, a może przede wszystkim wewnętrzny). Nie każda z nich przystaje do pastelowych domków Miastka. Bardzo mądrze i inteligentnie mówi się tu o samotności, nieprzystawalności do świata, o byciu sobą bez względu na wszystko i wszystkich. Zaskakujący fabularnie finał spektaklu przekazuje tu z kolei prawdę o tym, że szczęścia i przyjaźni wcale nie trzeba szukać daleko, że może być pod ręką – na przykład we wnętrzu niepozornej, starej puszk po herbacie.

Przedstawienie Jerzego Machowskiego jest niestety przykładem bardzo dobrego spektaklu popsutego przez niefortunny wybór przestrzeni, w której jest on pokazywany. Duża scena to zdecydowanie nie jest miejsce dla *Szarego domku*, bo rozległość sali, dystans, który dzieli najmłodszych od sceny, nie sprzyjają zupełnie wejściu w świat przedstawienia, „zarażeniu się” kameralnym, subtelnym klimatem tej opowieści. Poza tym z dalszych rzędów niektórych zabiegi inscenizacyjne mogą być tak po prostu i ze szkodą dla spektaklu niewidoczne. Dlatego dużo lepszym wyborem byłaby w tym przypadku scena kameralna.

W słupskim *Szarym domku* motyw „nawiedzonego (czy też tajemniczego) domu” został bardzo ciekawie przetworzony i stał się zalążkiem poetyckiej, inteligentnej opowieści o wartościach konstytuujących dziecięcy świat. A najlepsze w tym przedstawieniu jest to, że wcale nie rozbraja ono dziecięcych fantazji, przeciwnie – przekonuje, że firanki nigdy same się nie poruszają...

26-05-2017

GALERIA ZDJEĆ

SZARY DOMEK, REŻ. JERZY MACHOWSKI, NOWY TEATR IM. WITKACEGO W SŁUPSKU



ZOBACZ WIĘCEJ



Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku

Katarzyna Szestak

Szary domek

adaptacja tekstu i reżyseria: Jerzy Machowski

scenografia: Ludmila Bubánová

muzyka: Jerzy Zalewski

obsada: Monika Janik, Bożena Borek, Krzysztof Kluzik, Adam Jędraszek

premiera: 25.03.2012

TAGI: Jerzy Machowski, Katarzyna Szestak, Słupsk, Nowy Teatr im. Witkacego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)